

Rok 12

Numer 6(51)

KWIECIEŃ 2008

BIBiK

Biuletyn Informacji Bibliotecznych i Kulturalnych

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Łodzi

Prelekcja

Dariusza Marka Srzednickiego

o Edwardzie Rydzu - Śmigłym (1886-1941)

legioniście, polityku, Marszałku Polski,
Naczelnym Wodzu w wojnie obronnej 1939 r.

8 kwietnia 2008 r.



Autoportret z okresu powrześniowego. Rysunek ołówkiem 16,5 x 22 cm. Rumunia - Węgry ? Ze zbiorów Krystiana Waksmundzkiego.

EDWARD RYDZ - ŚMIGŁY urodził się 11 marca 1886 r. w Brzeżanach, w galicyjskim miasteczku, leżącym wzdłuż trasy Lwów - Stanisławów.



Edzio Rydz, uczeń 1 klasy gimnazjum brzeżańskiego.

Był synem zawodowego wojskowego, który dosłużył się stopnia plutonowego w cesarskiej armii austriackiej. Ojciec osierocił syna (zm. 1888), gdy ten miał niespełna dwa lata, a matka (córka policmajstra municypalnego, później stróża w rzeźni), zmuszona do borykania się z trudnymi warunkami życia, zmarła gdy miał 10 lat. Dalej wzrastał pod surowym okiem babki.

W 1900 r. otrzymał stypendium Rady Miejskiej dla najzdolniejszego ucznia. Ujawnił w tym czasie talent organizacyjny. Udało mu się nawet zmobilizować kolegów do walki z paleniem papierosów. W drugiej klasie wykazał się wybitnymi zdolnościami plastycznymi. Warunki do dalszej nauki zapewnił mu ojciec jednego z jego kolegów, doktor medycyny, Uranowicz.

Edward Rydz był wszechstronnie uzdolniony. Zwrócił na siebie uwagę występując w ramach działalności szkolnego kółka dramatycznego w roli Konrada Wallenroda. W 1904 r. napisał udaną nowelkę pt „Stary, postrzępiony sztandar wojskowy”. Właśnie w tym okresie wdowa po lekarzu, profesorze Uniwersytetu Jana Kazimierza, Michalina Widmanowa, wyraziła przekonanie o czekającej go wielkiej karierze wojskowej. Była jedyną osobą, która go do niej zachęcała.

Po ukończeniu gimnazjum w Brzeżanach zapisuje się w 1905 r. na Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie kształcił się pod kierunkiem Leona Wyczółkowskiego i Teodora Axentowicza.

W 1908 r. wstępuje do tajnego Związku Walki Czynnej w Brzeżanach. W tym czasie przyjmuje pseudonim **Śmigły**.

Równocześnie studiuje historię sztuki i filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim (1905-1907).

Nieliczne fotografie z owych lat studenckich (1905-1913) prezentują nam młodzieńca szczupłego, średniego wzrostu, z bujnym zarostem, ubranego jak typowy przedstawiciel młodopolskiej "cyganerii". Z tego właśnie środowiska wyszło wielu legionistów Piłsudskiego. Najslawniejszym był tu Wieniawa-Długoszowski.

W latach 1910-1911 odbywa jednoroczną służbę wojskową w wojsku austriackim, gdzie otrzymuje stopień chorążego.

Po utworzeniu przez Związek Walki Czynnej jawnego Związku Strzeleckiego, w 1912 r. ukończył Niższą, a następnie Wyższą Szkołę Oficerską Związku Strzeleckiego i otrzymuje z rąk Józefa Piłsudskiego znak oficerski, tzw. Parasol.

W latach 1912-1913 pełni funkcję komendanta Niższej Szkoły Oficerskiej, prowadząc jednocześnie wykłady w Wyższej Szkole Oficerskiej Związku Strzeleckiego.

W 1912 r. wznowił studia na ASP w Krakowie i ukończył je przed wybuchem wojny.

W roku 1913 zostaje mianowany rozkazem Komendy Głównej Związku Strzeleckiego komendantem Okręgu Lwowskiego.

Od marca do sierpnia 1914 r. jest wydawcą i redaktorem miesięcznika „Strzelec” – organu Związku Strzeleckiego, wychodzącego we Lwowie.

Z wybuchem wojny światowej zostaje powołany rozkazem mobilizacyjnym do szeregów austriackich, jednak na żądanie Komendanta Głównego Józefa Piłsudskiego zostaje zwolniony i w dniu 13 sierpnia 1914 r. przybywa do Oddziałów Strzeleckich i obejmuje dowództwo Batalionu Kadrowego.

Z dziejów walk i kariery wojskowej (*fakty i wydarzenia w wyborze*): uczestniczy w wielu walkach z wojskami rosyjskimi. W październiku 1914 r. za umiejętne dowodzenie i osobiste męstwo zostaje mianowany majorem, w grudniu 1914 r. zostaje dowódcą 1 Pułku Piechoty Legionów, w czerwcu 1915 r. zostaje mianowany podpułkownikiem. We wrześniu 1915 r. na rozkaz Piłsudskiego pełni funkcję zastępcy komendanta I Brygady. W maju 1916 r. zostaje mianowany pułkownikiem (ma wówczas 30 lat).

W związku z kryzysem przysięgowym w Legionach zostaje zawieszony w czynnościach dowódcy pułku, a następnie w sierpniu 1917 r. na rozkaz generała gubernatora Besselera zostaje zwolniony z Legionów. Udaje się do Krakowa.

Na podstawie zlecenia ustnego danego mu przez Józefa Piłsudskiego obejmuje funkcję komendanta głównego Polskiej Organizacji Wojskowej, przyjmując pseudonim Tarłowski. Jako komendant główny POW organizuje tajną kwaterę wojskową na Wawelu, skąd kieruje pracami POW w kraju i poza jego granicami.

W drugiej połowie września 1918 r. udał się w sprawach organizacyjnych POW do Kijowa, gdzie poznaje swoją przyszłą żonę Martę Zalewską – kurierkę Organizacji Werbunkowo-Agitacyjnej.

31 października 1918 r. rzuca hasło rozpoczęcia akcji rozbrojeniowej na terenie okupacji austriackiej.

W momencie klęski Państw Centralnych, ale jeszcze przed powrotem Komendanta do Warszawy, czyli na przełomie października i listopada 1918 r. Rydz miał swoje polityczne "pięć minut". Mianowicie premier "rządu" Rady Regencyjnej Świerzyński oferował mu (na czas nieobecności Piłsudskiego) posadę "ministra wojny". Śmigły odmówił.



Na froncie wołyńskim w 1915 r. z „Lolka”

Został natomiast ministrem spraw wojskowych (także w zastępstwie Komendanta) w lubelskim Tymczasowym Rządzie Ludowym Republiki Polskiej, utworzonym 7 listopada 1918 r. pod przewodnictwem Ignacego Daszyńskiego. Rydz nie miał wówczas kontaktu z Piłsudskim i nazbyt pochopnie związał się z owym lewicowym gremium, z czego po 10 listopada Piłsudski zadowolony nie był. Dlatego polityczny debiut okazał się dla Rydza porażką. Komendant dobrze to zapamiętał i od tej pory przeznaczał go wyłącznie do prac stricte wojskowych. Nakazał mu odcięcie się od Daszyńskiego, co skutkowało upadkiem całego socjalistycznego gabinetu.

Tak więc, 7 listopada 1918 r. po wyłonieniu się Tymczasowego Rządu Republiki Ludowej w Lublinie, obejmuje w tym rządzie, jako zastępcą Józefa Piłsudskiego, tekę ministra spraw wojskowych i Naczelne Dowództwo Polskich Sił Zbrojnych (ma wówczas 32 lata). W tym czasie zostaje mianowany generałem.

Dnia 10 listopada nakazał peowiakom przystąpienie do rozpoczętej już akcji powszechnego rozbierania okupacyjnych wojsk niemieckich.

12 listopada 1918 r. na zebraniu Rządu Lubelskiego w Warszawie, któremu przewodniczył Piłsudski, oddaje się pod rozkazy Komendanta, przyczyniając się w ten sposób do szybkiego upadku tego rządu.

16 listopada 1918 r. zostaje dowódcą Okręgu Generalnego Lublin, a 7 grudnia obejmuje dowództwo Okręgu Generalnego Warszawa.

1 lutego 1919 r. mianowany dowódca grupy operacyjnej „Kowel”, 4 lutego 1919 r. wkracza do Kowla. 21 lutego zostaje przeniesiony na stanowisko dowódcy 2 dywizji piechoty Legionów, przemianowanej później na 1. dywizję. W dniach 19-21 kwietnia 1919 r. bierze udział w zdobyciu Wilna.

W grudniu 1919 r., na podstawie umowy między Polską i Łotwą, obejmuje dowództwo nad grupą operacyjną składającą się z oddziałów polskich i łotewskich. Po sforsowaniu Dźwiny przez oddziały polskie, zdobywa w styczniu 1920 r. Dyneburg.

W czasie walk w styczniu 1920 r. uwalnia Łotwę od najazdu wojsk bolszewickich.

W ostatnich dniach stycznia 1920 r. Piłsudski wręcza uroczyste gen. Rydzowi-Śmigłemu w Dyneburgu Krzyż Virtuti Militari.

21 kwietnia 1920 r. zostaje mianowany generałem dywizji.

5 maja 1920 r. zostaje dowódcą 3. Armii, na czele której 7 maja 1920 r. wkracza bez walki do Kijowa opuszczonego przez oddziały Armii Czerwonej.

Na rozkaz Józefa Piłsudskiego - Naczelnego Wodza opuszcza Kijów 10 czerwca 1920 r. W tym czasie obejmuje dowództwo frontu południowo-wschodniego, 7-15 sierpnia 1920 r. jest dowódcą frontu środkowego.

15 sierpnia 1920 r. w momencie przełomowym wojny polsko-sowieckiej, dowodząc prawym skrzydłem grupy uderzeniowej pozostającej pod bezpośrednimi rozkazami Józefa Piłsudskiego, bierze udział w przeciwuderzeniu znad Wieprza.

18 sierpnia 1920 r. obejmuje dowództwo 2. Armii, na czele której od 20 do 28 września 1920 r. przeprowadza działania nad Niemnem, zdobywa Grodno, Lidę, przyczyniając się do ostatecznego rozgromienia wojsk bolszewickich na tym obszarze.

Po zawieszeniu broni na froncie wschodnim (12 X 1920) przebywał w Lidzie jako dowódca 2. Armii strzegącej granicy północno-wschodniej.

Marszałek Piłsudski opiniując w końcu 1922 r. generalicję polską, tak scharakteryzował Rydza-Śmigłego: „Silny charakter żołnierza, mocna wola i spokojny, równy opanowany charakter (...). Wszystkie zadania, jakie mu stawiałem, jako dywizjonerowi czy dowódcy armii, wypełniał zawsze energicznie, śmiało, zyskując w pracy zaufanie swoich podwładnych, a rzucałem go zawsze podczas wojny na najtrudniejsze zadania (...). Natomiast co do otoczenia własnego i sztabu – kapryśny i wygodny, szukający ludzi, z którymi by nie potrzebował walczyć lub mieć jakiegokolwiek spory (...). W pracy operacyjnej ma zdrową, spokojną logikę i uporczywą energię do spełnienia zadania. Jeden z moich kandydatów na Naczelnego Wodza”



Z marszałkiem Piłsudskim w Wilnie — 1927 r.

W latach 1922-1926 Rydz-Śmigły zajmował się organizacją i szkoleniem wojsk.

W maju 1926 r. poparł Piłsudskiego wysyłając mu część garnizonu wileńskiego dla wzmocnienia jego wojsk w Warszawie.

W październiku 1926 r. zostaje przeniesiony na stanowisko inspektora armii do Warszawy. Pracuje w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych przy boku marszałka J. Piłsudskiego. W kwietniu 1934 w ankiecie rozpisanej przez Piłsudskiego uznał Sowiety za przeciwnika bardziej niebezpiecznego niż Niemcy.

Po śmierci Józefa Piłsudskiego, na podstawie Jego ustnego testamentu, obejmuje stanowisko generalnego inspektora sił zbrojnych.

Na zjeździe Legionistów w Krakowie 5 sierpnia 1935 r. wygłosił przemówienie, w którym padły

słynne słowa: „My po cudze nie sięgamy, ale swojego nie oddamy. Nie tylko nie damy całej sukni, ale nawet guzika do niej”.

13 lipca 1936 r. z woli prezydenta Ignacego Mościckiego zostaje uznany w hierarchii państwowej jako pierwsza osoba po prezydencie RP.

10 listopada 1936 r. zostaje mianowany generałem broni, a bezpośrednio potem marszałkiem. Prezydent Mościcki wręcza mu na Zamku Królewskim buławę marszałkowską.

Nowy marszałek nie lubił "prawej ręki" prezydenta, inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, który jako wicepremier i minister skarbu sterował ekonomiką kraju. Parę razy spierali się o pieniądze na rzecz armii, których szef państwowego fiskusa rzekomo dać nie chciał. Ale przecież idea COP-u, wielkiego kompleksu m. in. zbrojeniowego, w widłach Sanu i Wisły, szła po linii postulatów Rydza i armii. Tuż przed wojną (lata 1938-39) propaganda uczyniła ze Śmigłego niemal "idola" mas, kogoś w rodzaju "drugiego Piłsudskiego". Niesłuchanie popularna stała się piosenka: "nikt nam nie zrobi nic, bo z nami Śmigły-Rydz !"...

Rydz-Śmigły rozpoczął wraz ze Sztabem Głównym Wojska Polskiego prace nad 6-letnim planem unowocześniania sił zbrojnych oraz budową przyszłej polskiej doktryny wojennej. Pod jego kierownictwem uczyniono duży wysiłek, aby przygotować się do obrony i zmniejszyć zacofanie organizacyjne i techniczne WP oraz podnieść poziom kształcenia wyższej kadry dowódczej. Kontynuowano prace nad planem operacyjny „Wschód” i planem operacyjnym „Zachód”. Uległy one aktualizacji i intensyfikacji po marcu 1939 r. (po zajęciu przez Niemców Czechosłowacji).

1 września 1939 r. objął stanowisko Naczelnego Wodza i został mianowany przez prezydenta RP jego następcą.

Z 17 na 18 września 1939 r. około północy Naczelnny Wódz przez most graniczny na Czeremoszu udaje się do Czerniowiec, już na terytorium Rumunii, a następnie 18 września jedzie pociągiem do Craiovej, gdzie zostaje internowany przez władze rumuńskie.

Oto jedna z opinii w tej sprawie: Rumuni, pod naciskiem Berlina i Moskwy, nie bez inspiracji francuskich i udziału części rodzimych przeciwników politycznych, internują najwyższe władze polskie, w tym Edwarda Rydza-Śmigłego – Naczelnego Wodza, który zostaje izolowany w miejscowości Craiova, a następnie Dragoslavele.

W dniu 26 września Naczelnny Wódz wydaje ostatni podpisany przez siebie rozkaz adresowany do dowodzącego obroną Warszawy gen. Juliusza Rómmla, przekazany za pośrednictwem ambasad RP w Bukareszcie i Budapeszcie do Paryża, a stamtąd drogą radiową do oblężonej Warszawy.

Dziękuję Panu Generalowi oraz wszystkim podległym mu oficerom i żołnierzom za bohaterską obronę Warszawy. Warszawa winna się bronić tak długo, jak starczy zapasów żywności i amunicji.

Według wspomnień gen. Rómmla rozkaz ten wówczas doń nie dotarł, a dowiedział się on o jego istnieniu wiele lat po wojnie. Według jednego z oficerów, którzy widzieli rozkaz w dniu 26 września, był on nieco dłuższy. Było w nim zdanie o uderzeniu sowieckim, odcięciu marszałka od wojsk i wymuszonym wyjściu za granicę oraz zdanie dziękujące wojsku i ludności cywilnej Warszawy za bohaterską walkę.

Pozbawiony swobody i pod naciskiem Władysława Raczkiewicza - nowego prezydenta RP, 27 X 1939 r. składa funkcję Naczelnego Wodza, z której zostaje zwolniony decyzją prezydenta 7 listopada 1939 r.

W dniu 15 grudnia 1940 r. Śmigły ucieka z Dragoslavele (fakt ten władze rumuńskie odkrywają dopiero trzy dni później) i 17 grudnia przekracza granicę rumuńsko-węgierską. W czasie pobytu na Węgrzech przebywa w Budapeszcie (m. in. w mieszkaniu płk. Wacława Lipińskiego) oraz nad Balatonem.

Przebywa na Węgrzech pod pseudonimem "Stanisława Kwiatkowskiego", nauczyciela ze Lwowa, szykuje się do powrotu do Polski. Założył organizację konspiracyjną "Obóz Polski Walczącej"; jego najbliższymi współpracownikami byli płk Zygmunt Wenda, płk dr Wacław Lipiński oraz inż. Julian Piasecki.

Wszczęto poszukiwania, ale celowo rozsiewane pogłoski skutecznie zapobiegły trafieniu pościgu na trop zbiega. A to widziano Rydza w Stambule, to znów w Afryce, w Egipcie, w Ameryce, na Cyprze, w koloniach angielskich...

W sierpniu – wrześniu 1941 r. Śmigły podczas pobytu na Węgrzech opracowuje tekst pt. „Czy Polska mogła uniknąć wojny”. Został ogłoszony drukiem w „Zeszytach Historycznych” (Paryż, 1962, z. 2, s. 125-140).

Dnia 25 października 1941 r. Śmigły opuszcza Budapeszt, następnego dnia przekracza „zieloną granicę” słowacko-polską i 30 października 1941 r. przybywa do Warszawy. Inicjatorem i organizatorem przerzutu do Polski był J. Piasecki, który w porozumieniu z Rydzem-Śmigłym rozpoczął tworzenie konspiracyjnej organizacji pn. Obóz Polski Walczącej.

Zamieszkał przy ul. Sandomierskiej 18 w Warszawie u generałowej Jadwigi Maksymowicz-Raczyńskiej, otoczony troskliwą opieką. W rozmowach z nią dokonywał rozliczeń z zarzutów stawianych mu przez społeczeństwo. Wyjaśniał: „Liczyłem na słowo i honor sojuszników. [...] Zarzucano mi ucieczkę. To nie była ucieczka. [...] Zdrada, internowanie w Rumunii były dla mnie największym życiowym ciosem”.

W listopadzie 1941 r. w mieszkaniu Marii Bauer przy ul. Marszałkowskiej 4 m. 2 (jeden z lokali konspiracyjnych Komendanta Głównego ZWZ gen. Stefana Roweckiego „Grota”) dochodzi do rozmowy Śmigłego z „Grotą”, przez obie strony zachowywanej następnie w głębokiej dyskrekcji.

Niespodziewanie zachorował. Mimo pomocy lekarskiej i opieki zmarł 2 grudnia 1941 r. Został pochowany potajemnie na Powązkach w kwaterze 139-IV-1 jako Adam Zawisza, nauczyciel.

W dniu 2 grudnia 1941 r. zostaje wystawiony akt zgonu następującej treści:

„Aktem niniejszym solennie stwierdzamy, by w stosownej chwili po powaleniu wroga podanym zostało do wiadomości Polaków oraz wszystkich Narodów [...], że Naczelny Wódz Zbrojnych Sił Polskich w nierównej walce 1939 r. z barbarzyńskimi najeźdźcami z zachodu i wschodu, Drugi Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz zmarł na angina pectoris w konspiracji dnia 2 grudnia Roku Pańskiego 1941 o godzinie 4-ej na Ziemi Ojczyściej w Stolicy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej - bohaterskiej Warszawie - pod przybranym imieniem Adama Zawiszy i pochowany został na cmentarzu Powązkowskim, dnia 2 miesiąca grudnia. [7 podpisów lekarzy i wojskowych].



Oryginał dokumentu przechowywany jest w zbiorach Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego. Dokument ten nie jest aktem zgonu w dosłownym znaczeniu, lecz raczej świadectwem śmierci i miejsca pogrzebu.

2 grudnia 1941 r. właściwy akt zgonu zostaje spisany w kancelarii Parafii Rzymsko-katolickiej św. Michała w Warszawie.

Wykorzystano:

Edward Śmigły-Rydz : malarz i poeta / Wiesław Jan Wysocki. – Warszawa : Oficyna Wydawnicza Rytm, 1997

Ostatnie dni Marszałka Śmigłego : wybór dokumentów / Andrzej K. Kunert. – Warszawa : Wydaw. Naukowe PWN, 1992

Rydz-Śmigły Edward / Piotr Stawecki. [W:] Polski Słownik Biograficzny, T. 33 (1991-1992), s. 434-441

Historia mało znana : Edward Rydz-Śmigły / Tomasz Serwatka. Jan 5, 2007 [dostęp online]

http://www.gazetazeta.com/artman/publish/printer_16191.shtml

<http://www.1939.pl/biografie/rydz.htm>

<http://postacie.ovh.org/rydz.htm>

Z ROZKAZÓW NACZELNEGO WODZA

Dnia 17 września 1939 r. późnym wieczorem Naczelnny Wódz marszałek Edward Rydz-Śmigły podpisuje **ostatni na ziemi polskiej** rozkaz do wojska:

Sowiety wkroczyły. Nakazuję ogólne wycofanie na Rumunię i Węgry najkrótszymi drogami. Z bolszewikami nie walczyć, chyba w razie natarcia z ich strony albo próby rozbrojenia oddziałów. Zadanie Warszawy i miast, które miały się bronić przed Niemcami – bez zmian. Miasta, do których podejść bolszewicy, powinni z nimi pertraktować w sprawie wyjścia garnizonów do Węgier lub Rumunii.

W dniu 20 września 1939 r. Naczelnny Wódz podpisuje – już w Rumunii - ostatni rozkaz do wojska:

Żołnierze!

Najazd bolszewicki na Polskę nastąpił w czasie wykonywania przez nasze wojska manewru, którego celem było skoncentrowanie w południowo-wschodniej części Polski tak, by mając do otrzymania zaopatrzenia i materiału wojennego komunikację i łączność przez Rumunię z Francją i Anglią móc dalej prowadzić wojnę.

Najazd bolszewicki uniemożliwił wykonanie tego planu.

Wszystkie nasze wojska zdolne do walki były związane działaniem przeciwko Niemcom. Uważałem, że w tej sytuacji obowiązkiem moim jest uniknąć bezcelowego rozlewu krwi w walce z bolszewikami i ratować to, co się da uratować. Strzały oddane przez KOP [Korpus Ochrony Pogranicza] do bolszewików przekraczających granicę stwierdziły, że nie oddajemy naszego terytorium dobrowolnie. A ponieważ w pierwszym dniu bolszewicy do naszych oddziałów nie strzelali, ani też ich nie rozbrajali, więc sądziłem, że możliwym będzie przez pewien czas wycofać dość dużo wojska na terytorium Węgier i Rumunii.

A chciałem to zrobić w tym celu, by móc Was następnie przewieźć do Francji i tam organizować Armię Polską. Chodziło mi o to, by polski żołnierz brał w dalszym ciągu udział w wojnie i by przy zwycięskim zakończeniu wojny istniała Armia Polska, która by reprezentowała Polskę i Jej interesy.

O tym najważniejszym dziś celu musicie pamiętać.

Choćby warunki Waszego życia były najcięższe, musicie trwać, nie zapominając, że jesteście żołnierzami, których obowiązuje dyscyplina i honor żołnierski. Ci, którzy, ulegając słabości ducha albo podszeptom obcych agentów, sięją wśród Was zwątpienie i chcą w Wasze szeregi wprowadzić rozprężenie - ci ludzie są na usługach wroga. Trzeba zacisnąć zęby i przetrwać. Położenie się zmieni, wojna jeszcze trwa. Będziecie jeszcze bić się za Polskę i wróćcie do Polski przynosząc Jej zwycięstwo.

Cyt. za: *Ostatnie dni Marszałka Śmigłego* : wybór dokumentów / Andrzej K. Kunert. – Warszawa : Wydaw. Naukowe PWN, 1992.

Z OPINII O MARSZAŁKU EDWARDZIE RYDZU-ŚMIGŁYM

We wstępie do albumu „O niepodległość i granice” (1991) Zbigniew Wójcik napisał: „Potępiano go (Śmigłego-Rydza) powszechnie za opuszczenie wojska w dniu 17 września i przekroczenie granicy rumuńskiej. Tylko nikt nie zadał sobie pytania najważniejszego: co by się stało, gdyby marszałek wrócił do oblężonej Warszawy (to była po najeździe sowieckim jedyna realna możliwość? Mógł polec, ale to nie jest zadaniem naczelných wodzów, zwłaszcza, że przegrana była wówczas tylko jedna kampania, a perspektywy na wygraną w dalszym ciągu realne. Mógł stanąć na czele Obrony Warszawy i ... Właśnie, co? Po upadku stolicy, co było absolutnie nieuniknione, aktu kapitulacji nie mogliby wówczas podpisać generałowie dowodzący lokalnymi zgrupowaniami wojsk, lecz musiałyby to uczynić Naczelny Wódz. A wówczas oznaczałoby to, że mielibyśmy do czynienia nie z kapitulacją okrążonych w stolicy wojsk, lecz generalną kapitulacją armii polskiej. Naczelny Wódz nie podpisuje lokalnych kapitulacji!

Po klęsce potępiano go powszechnie, a czynili to nie tylko politycy i zwolennicy przedwojennych partii opozycyjnych, lecz i ludzie z własnego obozu legionowego, właściwie całe społeczeństwo polskie. Odsądzano od czci i wiary przede wszystkim dwie osoby: Śmigłego-Rydza i ministra Józefa Becka. Nie ulega wątpliwości, że polowanie na „czarownice” legionowo-sanacyjne stanowiło jedno z najważniejszych działań rządu gen. Sikorskiego w Paryżu. Ludzie „polskiego Paryża” w oczernianiu przedwrześniowych rządów i specjalnie Rydza i Becka posunęli się dalej niż triumfujące nad pokonaną Polską propagandy hitlerowska i sowiecka.

Przez następne dziesiątki lat niejednokrotnie wracałem myślą do tej postaci i mogłem sobie jako dojrzały, stary i przede wszystkim jako historyk, wyrobić o niej, ostateczny dla mnie, sąd.

„Ocena jego w historii będzie zapewne nie tylko krytyczna, co zrozumiałe, ale nawet surowa. Ale musi być sprawiedliwa! Uważam, że przed sądem historii najgorzej wypadnie jego działalność polityczna w latach 1935-1939. Ale potępiano go ponad wszelką miarę, uczyniono mu ogromną krzywdę. Kampanii wrześniowej nie wygrałby nikt, nie tylko Śmigły-Rydz, ale ani Aleksander Wielki, ani Cezar, ani Napoleon! Natomiast Naczelny Wódz miał prawo żywić całkowicie uzasadnioną nadzieję, że będzie mógł z Rumunii przedostać się do Francji i tam zorganizować na nowo wojsko polskie, aby u boku sojuszników kontynuować wojnę z najeźdźcą czy nawet najeźdźcami. I to było jego obowiązkiem. Dlaczego do tego nie doszło? Na pytanie to można odpowiedzieć jednym zdaniem: nie dopuścił do tego rząd gen. Sikorskiego, mający w tej sprawie całkowite poparcie Francuzów.

Cyt. za: Zbigniew Wójcik: wstęp do książki Wiesława Jana Wysockiego „Edward Śmigły – Rydz : malarz i poeta” (1991) (s. 7-8):

U zarania Polski Niepodległej, jeszcze w listopadzie, Śmigły zostaje generałem. Ma nieco ponad 32 lata, co jest przecież ewenementem. Podobnie jak sam Piłsudski, był wojskowym samoukiem, nie mogąc równać się zawodową rutyną z doświadczonymi generałami pochodzącymi z armii austriackiej czy rosyjskiej (Rómmel, Rybak, Berbecki, Rozwadowski, Szeptycki, Hallerowie). Prezentował jednak duży talent, brawurę, mocne nerwy i opanowanie. Jeżeli chodzi o zaufanie Piłsudskiego, to spośród generałów legionowych rywalizował z Kazimierzem Sosnkowskim. Choć byli prawie rówieśnikami, a z Marszałkiem dzieliło ich 18 lat, pozycja ich obu była odmienna.

O ile Sosnkowski miał rozleglejsze horyzonty polityczne oraz był bardzo samodzielny w myśleniu, Rydz był dla Piłsudskiego nie tyle partnerem, lecz sprawnym i posłusznym wykonawcą. Szczególnie pozytywnie odznaczył się podczas wojny z bolszewikami, w kwietniu 1919 r. zdobywając Wilno, w rok potem zaś – Kijów. W sierpniu 1920 r. bierze aktywny udział w kontrofensywie znad Wieprza

i w pościgu za Moskalami. W tymże roku poznał też na Ukrainie swą żonę, rozwódkę Martę Thomas (*primo voto* Zaleską). Małżeństwo pozostało bezdzietne. Śmigły sukcesywnie awansował, zwłaszcza po przewrocie majowym 1926 r. Wobec odsunięcia Sosnkowskiego od sanacyjnej "góry" stał się "najstarszym" piłsudczykowskim generałem.

Piłsudski tuż przed zgonem narzekał bardzo na swych generałów. Ciemno widział perspektywy Polski w jakiegokolwiek przyszłej wojnie (świadełstwo hr. Jana Szembeka, wiceszefa MSZ). Jednakże najwyżej spośród wiernych sobie tzw. inspektorów armii považał właśnie Edwarda Rydza. Jednoznacznie wskazał nań jako na swego następcę w listopadzie 1934 r., kiedy to powiedział adiutantowi M.B. Lepeckiemu, iż w razie niedyspozycji na defiladzie z okazji Święta Niepodległości ma go zastąpić gen. Śmigły. To było zapewne decydującym powodem, że prezydent RP i rząd jednogłośnie nominowali go 13 maja 1935 r., w parę godzin po śmierci Marszałka, na stanowisko Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.
(...)

Tomasz Serwatka

<http://64.233.183.104/search?q=cache:Z4Cp77xmy3AJ:www.opcja.pop.pl/numer60/60ser.html+%22marta+Zaleska+Rydz+%22&hl=pl&ct=clnk&cd=5&gl=pl>

25 lutego 1941 r. Naczelnny Wódz gen. Władysław Sikorski „Strażnica” wysłał do Komendanta Głównego ZWZ gen. Stefana Roweckiego „Rakonia” depeszę nr 615 (w ślad za depeszą nr 461 z 12 lutego) o następującej treści :

- 1) Już sama obecność , choćby nie był on w stanie rozwinąć sam działalności ze względu na niewątpliwą postawę Kraju, byłaby wysoce szkodliwa dla sprawy polskiej, bowiem musiałaby spowodować dezorientację , stając przeszkodą w wysiłku organizowania społeczeństwa do walki zbrojnej z Niemcami. Rząd Polski traktowałby tę obecność jako dywersję w jego pracy dla Kraju, tym bardziej iż trudno przypuszczać, aby marsz. Śmigły przekraczał granicę Kraju bez określonych zamierzeń i planów.
- 2) Dnia 20 lutego br. Szef Rządu został poinformowany przez brytyjskiego Ministra Spraw Zagr., że wiadomość [o przejściu Śmigłego do Kraju] jest fałszywa. [...] Marszałek wyjechać powinien na nasze żądanie w niedługim czasie do jednej z części angielskiego Imperium.

W wersji wcześniejszej depeszy nr 615 znalazł się m. in. zapis:

W wypadku, gdyby wiadomość [o przejściu Śmigłego do Kraju] się sprawdziła, należy oświadczyć marsz. Śmigłemu to stanowisko [zob. p. 1] i wezwać go w imieniu Rządu i Naczelnego Wodza do opuszczenia natychmiastowego Kraju, proponując pomoc w przejściu na teren neutralny.

Pogłoska o przejściu marsz. Śmigłego do Kraju musi być jak najszybciej wyświetlona. Sprawdzać ją należy jednak b. ostrożnie, bowiem rozejście się nawet niesprawdzonych pogłosek może być w opinii przyjęte za fakt i dać pole do stworzenia legendy równie szkodliwej, jak rzeczywista obecność.

Zob. *Ostatnie dni Marszałka Śmigłego* : wybór dokumentów.

MARTA RYDZOWA (z domu THOMAS, primo voto ZALESKA)

Przyszła żona Edwarda Rydza-Śmigłego mieszkała przed I wojną światową w Żytomierzu. Była córką aptekarza Thomasa. Miała na imię Marta. Cezary Leżeński w opowieści o marszałku Rydzu-Śmigłym („Kwatera 139”, Wydawnictwo Lubelskie, 1988) charakteryzuje ją na kilkunastu stronach, choć wiele w tej opowieści hipotez, domysłów, przypuszczalnych zachowań. (T. 1, s. 112-119).

Marta, dziewczyna urodziwa i pełna kobiecej dumy, niejednemu gimnazjaliście zawróciła w głowie. Odbывała jak cała żytomierska młodzież spacerować nad rzeką Teterów. Może tutaj właśnie uczennica panna Thomas poznała swego pierwszego chłopca. Zaleski był uczniem właścicieli ziemskich, uczniem I Męskiego Gimnazjum przy ul. Berdyczowskiej. Młodzi przypadli sobie do gustu. Jak to bywa w tym wieku, z sympatii rozwinęła się młodzieńcza miłość. Przetrwawała wszystkie klasy gimnazjalne i maturę. Zaleskiemu umierają rodzice. W spadku dostaje majątek ziemski. Mając w kieszeni świadectwo dojrzałości czuje się w pełni dorosły, odpowiedzialny za siebie i za Martę. Biorą wystawny i huczny ślub. Pan Thomas nie sprzeciwia się. Spokojne bytowanie w majątku z początku bawi Martę. **Miodowe miesiące kraszą wystarczająco nudę wiejskiej egzystencji.**

Skwarnym latem 1914 r. młodych małżonków poraża wieść: wojna! Zaleski zostaje zmobilizowany. Ma w rosyjskim mundurze iść na front. Dla Marty rozpoczynają się długie, samotne noce, dni wypełnione troskami. **Obraz męża zaciera się, rozmazuje. Jakby w ogóle nie istniał.** Zaleski zjawia się w majątku. Przywiodła go troska o żonę. Nie powinna zostawać na wsi sama. Zaleski decyduje o wynajęciu dużego mieszkania w Kijowie. Pragnie, aby żona żyła reprezentacyjnie, efektownie, na odpowiednim poziomie. Zaleski wraca do oddziału.

Młoda żona zdaje się w pełni podzielać pogląd męża o prowadzeniu życia towarzyskiego. Przyjmuje gości. Wśród nich jest pan M. Mówią o nim, że przystojny, że umie postępować z kobietami. **Między Zaleską z panem M. nawiązuje się romans.** Wszystko dzieje się dyskretnie, w czterech ścianach. Czy Marta sama powiedziała mężowi o panu M., czy dowiedział się z usługowych ust fałszywych przyjaciół? A może rzeczywiście, jak niektórzy plotkowali zastał Martę z panem M. w sytuacji dość jednoznacznej. Trudno orzec, wszak była to sprawa intymna między trzema osobami. Decydująca rozmowa wyjaśniła wszystko. Marta przyznała, że kocha pana M. i że chce za niego wyjść za mąż. I liczy na to, że on wyrazi zgodę na rozwód. Zaleski nie był mężczyzną tuzinkowym. Zrozumiał żonę, w każdym razie starał się. Idzie, więc do pana M. osobiście, żeby się rozmówić. Rywal mieszka w hotelu. Eleganckim, wytwornym. Są to jednak tylko zewnętrzne cechy pana M. Nie dotyczą jego charakteru, poczucia odpowiedzialności. Odpowiada Zaleskiemu: **Owszem spędziliśmy wiele miłych chwil, ale ja nie mam zamiaru żenić się z pana żoną.** Zaleski nie podziela jego rozbawienia. Wrze w nim krew polskiego szlachcica i rosyjskiego oficera. Zdecydowanym ruchem sięga do kabury. **Wystrzały padają jeden po drugim.** Postać ludzka nieruchomieje. Zaleski wkłada rewolwer do kabury. Opada z powrotem na krzesło. Czeką, aż ktoś przyjdzie, aż będzie mógł powiedzieć: Zabiłem kochankę żony.

Tak też powie przed sądem wojskowym. Czy sędziwie potrafili się wczuć w sytuację oskarżonego, czy może sami przeżywali podobne rozterki domowe, czy też pojmowali, co to jest honor szlachcica i oficera, dość że **zapadł wyrok stosunkowo łagodny: degradacja i wysłanie na front.** Dla Marty był to podwójny szok. Śmierć ukochanego, a równocześnie zawód, jaki jej sprawił swą reakcją. Drwiną z jej uczucia. Degradację męża i wysłanie na front przyjęła obojętnie, jakby dotyczyła obcego człowieka. A może to wszystko wyglądało inaczej. Świadców rozmów i wydarzeń przecież nie było.

Sytuacja wojenna wkrótce przytłoczyła ciężarem ważniejszych wydarzeń ten sensacyjny epizod. W 1918 roku Kijów, jak zresztą cały teren Komendy Naczelnej numer 3 Polskiej Organizacji Wojskowej na Ukrainie, był zaabsorbowany czym innym niż plotki o romansach. Nie było polskiej rodziny i polskiego domu, gdzie by choć jedna osoba nie zaangażowała się w pracę dla sprawy.

Siatkę POW rozbudowywano i przygotowywano do działań zbrojnych. **Fala entuzjazmu i służby dla Polski nie ominęła i pani Zaleskiej. Całe swe mieszkanie pozostawiła do dyspozycji organizacji. Tutaj swoją kwaterę znalazł przybyły do Kijowa legionista, wyznaczony na komendanta KN 3 – Leopold Lis-Kula. Wprędce Lis-Kula zaskarbia sobie ogólną sympatię, a niejedna peowiaczka kocha się w nim skrycie.**

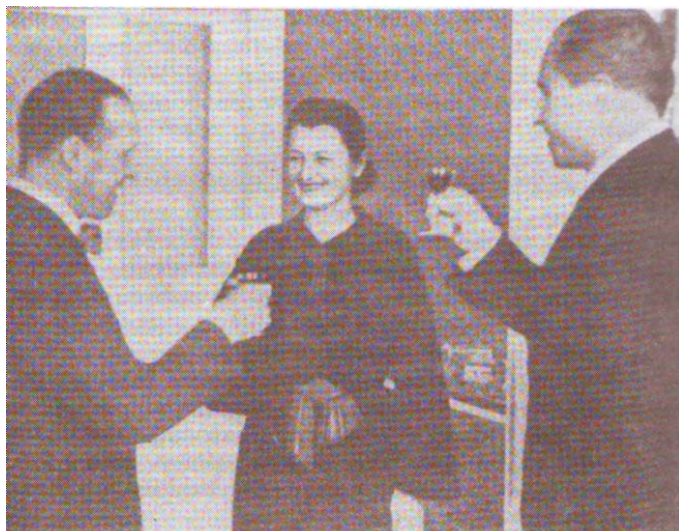
We wrześniu 1918 r. do Kijowa przyjeżdża Śmigły – Komendant Główny Polskiej Organizacji Wojskowej. Marta jest wtedy już członkiem organizacji, a więc podwładną Rydza. W końcu października 1918 r. Lis-Kula wydał rozkaz mobilizacyjny, który kurierki rozwiozły do wszystkich oddziałów. Mieli wyjść z Kijowa do Galicji, ale bez kobiet. W dniu 8 listopada 1918 r. kijowski oddział POW został rozbity w Brodach. Do Kijowa dotarły wiadomości o zabitych i rannych. Marta płakała wraz z innymi dziewczynami.

Petlura zajął Kijów. Na mocy układu Z Komendą Naczelną POW pozwolił młodzieży na swobodny przejazd przez Ukrainę. Korzystając z tego wiele kobiet udało się do kraju. Skorzystała z tej możliwości i Marta Zalewska. **Za działalność na rzecz POW została przedstawiona do odznaczenia Krzyżem Walecznych. Zaleski wiedział o romansie żony z Rydzem-Śmigłym i nie robił jej kłopotów. Wyraził zgodę na rozwód. Rozwód z Zaleskim i ślub z Rydzem odbyły się prawdopodobnie w roku 1921.** Jednak niektórzy uważali, że nie było niczego podobnego. Żyli po prostu razem, a związek małżeński zawarli w 1939 roku. Czyżby dopiero po śmierci Zalewskiego? Szczegóły znały nieliczne osoby. Zresztą Marta Zaleska wzięła ślub kościelny ze swym pierwszym mężem. Uzyskanie rozwodu było praktycznie niemożliwe. Trzeba było zmienić wyznanie. Wtedy związek stawał się nieważny, a małżeństwo zawierało się według nowego obrządku. Może tak właśnie uczynili państwo Rydzowie, ale czy na pewno? Sfery towarzyskie, w których oboje się obracali, podobnych rozwodów i nowych związków nie potępiały. **Toteż kiedy niedługo po zawarciu pokoju z bolszewikami przyjeżdża Śmigły do Brzeżan, by przedstawić nowo zaślubionej żonie swych przyjaciół i znajomych z czasów młodości, nic się na ten temat nie mówi.** Wszystkim wystarczy to, że Edward ma piękną, pełną uroku żonę, odznaczoną do tego rozkazem Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego Krzyżem Walecznych – w dowód wiernej służby krajowi w szeregach POW.

Z okresu, gdy Edward Rydz-Śmigły był Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych w opowieści Cezarego Leżeńskiego „Kwatera 139” jest taki zapis (T.1, s. 264-266): **General był zawsze grzeczny, spokojny i miły. To człowiek o wysokiej kulturze osobistej. Nikt jednak nie mógł powiedzieć tego samego o pani Marcie Rydz. Była zupełnym przeciwieństwem swego męża. Nerwowa, wręcz znerwicowana, a jej reakcje graniczyły niekiedy z histerią. Może dlatego unikała oficjalnego występowania w towarzystwie męża, choć wyróżniała się rasową urodą i dobrą figurą. W kołach wojskowych krążyły pogłoski o jej lekkich zaburzeniach na tle nerwowym.** Leczyła się u wielu specjalistów, w tym także paryskich, a jak mówiono, przez pewien okres jej dolegliwości objawiały się m. in. niedowładem reki. Przeszła także operacje kobiece i prawdopodobnie nie mogła zająć w ciąży. Fakt ten musiał być dla Rydza szczególnie bolesny. On, tak lubiący dzieci, pozbawiony był potomstwa. Choroba i charakter pani Marty nie sprzyjały wytworzeniu w domu dobrej, rodzinnej atmosfery. Wszyscy obserwujący generała odnosili wrażenie, że pomimo miłości, jaką żywił do żony, musiał być bardzo nieszczęśliwy w małżeństwie.

Nie najlepiej mówią też o Marcie Rydzowej inne panie z towarzystwa. Generałowa Regina Hubicka zapamiętała ją dobrze z karnawału 1920 roku.

Wówczas to zaczynał wchodzić w modę fokstrot. Marta wtedy też tańczyła, a wszystkim rzucały się w oczy jej lisie ruchy. Była niesympatyczna. Udawała wielką arystokratkę, choć wiedzieliśmy, że jest córką aptekarza z Żytomierza. **Bardzo zgrabna, odznaczała się wielką urodą, choć miała brzydką cerę, nieco piegowatą. Mimo to kochało się w niej mnóstwo mężczyzn. Po prostu było w niej coś. Nazywają to seksapil.**



Marta Rydz z domu Thomas

Po wyjeździe z Polski we wrześniu 1939 r. **Marta Rydz udaje się w okolice Monte Carlo.** Cezary Leżeński napisał w "Kwaterze 1939" (T.2, s. 247): Wojna, klęska wrześniowa i polityka schodziły na plan dalszy, kiedy Śmigły wspominał żonę. Wielką jego troską był jej emigracyjny los gdzieś nieopodal Monte Carlo. **Obawiał się, że cierpi niedostatek,** gnębiła go niemożność nawiązania z nią korespondencji lub kontaktu w jakiegokolwiek formie.

W Rumunii, Edward Rydz-Śmigły napisał w Wigilię wiersz dla żony, który jednak nigdy nie przeczytała (Kwatera 1939 / Cezary Leżeński. T. 2, s. 261)

Wigilia 1940 roku

**O Droga moja, to już drugie Święta,
Które spędzamy z daleka od siebie.
Ja w dużym mieście, darmo szukam w niebie
Gwiazdy, co szopkę w Betlejem pamięta.**

**Lecz chociaż jestem sam wśród obcych murów,
Z dala od Ciebie i od Polski z dala,
Choć mi się żadna gwiazda nie zapala
Ani nie słyszę pień anielskich chórów,**

**To jednak kiedy pomyślę o Tobie,
To wiem przynajmniej, gdzie i w jaką stronę
Myśl ma swe skrzydła skierować zmęczone,
By ucałować Twoje ręce obie,**

**Ty zaś na próżno myśl trudzisz w noc ciemną
Przez śnieżne góry i szumiące morza,
Ponad przepaście i obce bezdroża,
By choć w przelocie spotkała się ze mną.**

SPRAWA ŚMIERCI MARTY RYDZOWEJ

18 lipca 1951 roku, w małej Gorskiej miejscowości leżącej przy drodze o 40 kilometrów od Nicei, pod mostem znaleziono nabrzmiały worek. Oczom żandarmów ukazał się przerażający widok. W worku znajdowało się kobiece ciało bez głowy, bez ramion, bez nóg. **Zwłoki przewieziono do Marsylii.** Stwierdzono, że ciało poćwiartowane było ze znajomością zasad anatomii, następnie pocięte piłką, jakiej używa się w klinikach. Nadpiłowane w pewnych miejscach kości były następnie łamane.

Garderoba znaleziona przy zmarłej nosiła markę „Movieland from Hollywood”. Opinia biegłych stwierdzała, że przypuszczalnie zbrodni dokonano przed okresem miesiąca. Niebawem, bo już 27 lipca na pierwszych stronach gazet paryskich ukazał się informacja stwierdzająca, że „tajemnicze zwłoki” należały najprawdopodobniej do żony byłego marszałka Polski Rydza-Śmigłego, bowiem w „Daily Mail” ukazała się notatka donosząca, że amerykańska Miss gracie z całą pewnością rozpoznała bieliznę, którą wysłała z New Yorku do zamordowanej. Prawie jednocześnie sąsiadka Marty Zaleskiej zgłosiła jej zginiecie.

W tej sytuacji zajęto się drobiazgowym badaniem okoliczności pobytu pani Marty we Francji, gdzie przybyła w roku 1939 i prowadziła dość spokojny tryb życia. Bywała wprawdzie w kasynie gry w Monte Carlo, jednakże nie ryzykowała dużych sum pieniędzy. Wobec osób zaprzyjaźnionych twierdziła, że nie powodzi jej się dobrze, aczkolwiek fakt zamieszkiwania w najdroższej miejscowości Europy – w Monte Carlo oraz zabezpieczenie finansowe udzielone przez jej męża pozostawało w niezgodzie z tymi twierdzeniami.

W okresie powojennym życie pani Marty uległo radykalnej zmianie. Nie wiadomo co mogło być tego przyczyną: może lęk przed starością, a może chęć „użycia”? Teraz bowiem zrobienie „dużych” pieniędzy stało się wyraźnym celem Marty Zaleskiej. Pomijając sprawy lokowania pieniędzy w różne afery handlowe i kontrabandę – najwięcej sensacji wywołał fakt sprzedania przemysłowcowi polskiemu Stefanowi Czarneckiemu szabli koronacyjnej Augusta III, daru dla Rydza Śmigłego, za 750 000 starych franków (około 1500 dolarów). Afery dokonywane wspólnie z osobami znanymi z handlu narkotykami, papierosami czy środkami leczniczymi zaczęły przynosić wkrótce znaczne zyski.

Marta Rydz-Śmigłowa była osobą niezwykle skrupulatną. Odnaleziony przez policję notes zawierał rachunki i adresy jej przyjaciół. Było ich około 290. Istniało domniemanie, że wśród nich znajdował się morderca. Dlatego rozpoczęto żmudne przesłuchania zanotowanych. Nie wszystkich udało się odnaleźć. Postanowiono też zbadać stan majątkowy Marty Zaleskiej. W jej mieszkaniu znaleziono zaledwie 200 franków i trochę bezwartościowej biżuterii. Przypuszczalnie wartościową sprzedawała, albo zabrała ze sobą udając się na spotkanie z mordercą.

Mimo poczynionych ustaleń, sprawy nie wyjaśniono. Popelnione w dniu 15 lipca 1951 r. morderstwo uważane jest we Francji za najbardziej tajemnicze po II wojnie światowej.

Cyt. za: Byłem z Marszałkiem : relacja z drogi Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego z Rumunii przez Węgry do Polski / Antoni Dudziński. – [Pruszków] : Oficyna Wydawnicza „Ajaks” ; [Warszawa] : Archiwum Akt Nowych, [1999]. – S. 83-84: Załącznik 11, Sprawa śmierci Marty Rydz-Śmigłowej.

Z PIOSENEK I WIERSZY

Piosenka śpiewana przy wielu okazjach, która miała podtrzymać morale ludności i wojska w związku z zagrożeniem wojną z Niemcami.

Marszałek Śmigły-Rydz, nasz drogi, dzielny wódz,

Gdy każe, pójdziem z nim najeźdźców tłuc.

Nikt nam nie robi nic, nikt nam nie ruszy nic,

Bo z nami Śmigły, Śmigły, Śmigły-Rydz!

Naprzód, żołnierze – stara wiara, młodzi ludzie.

Ze Śmigłym-Rydzem pomni jego w boju chwał,

On nas wywiedzie cało z każdej zawieruchy,

Sam komendant, sam komendant nam go dał,

Sam komendant, sam komendant, Nam go na wodza dał!



Buława Marszałkowska
Rydza-Śmigłego

Cyt. za: 100 pieśni żołnierskich : teksty i melodie Adama Kowalskiego. Warszawa : Główna Księgarnia Wojskowa, 1937, S. 11-13 (Marszałek Śmigły-Rydz : marsz). Zob. też: Kwatery 139 / Cezary Leżenski. T. 1, s. 270.

Bohdan Urbankowski

Edward Śmigły – Rydz

Rozpadają się ściany, mgła wypełnia pokój

we mgle mającą krwawymi gwiazdami

i słychać wycie armat, kulomiotów śmiech

A on zawraca wojsko – z pistoletem w dłoni

przedziera się ku Polsce przez płonący Dniestr

Kto mówił, że on uciekł, że złamał przysięgę

że w rumuńskim więzieniu od ściany do ściany

z buławą w ręku stąpa niby żywy trup –

On tu, wśród swych żołnierzy jak w dwudziestym roku
zrywa się by prowadzić ich w ostatni bój

Narasta werbel armat, przez mgłę płyną twarze
jakieś głosy skandują żołnierską przysięgę
A on biegnie – i nagle chwyta się za pierś
-jakby serce wybuchło! Chce krzyknąć „za Polskę”-
z rozdartych ust wycieka tylko krew

I pokrywa czerwienią martwą biel pościeli
To koniec. Powróciwszy aby walczyć z wrogiem
jak upiór przez mury więzień przez biały mur Tatr
w wynajętym pokoju wódz na serce skonał.
Krew jak rozkaz ostatni, krew wypływa z warg.

Urbankowski Bohdan: *Chłopiec który odchodzi*. Wydaw. Łódzkie 1991, s. 192

Wiersz Mariana Hemara „Do Generala” (napisany w Rumunii w marcu 1940 r.)
(fragmenty)

[...]
O, polska tragedio plew,
które ziarnami łudzą!
Jak łatwo powiedzieć „krew”!
Gdy chodzi o cudzą,
jak łatwo przywołać „śmierć”!
gdy chodzi o życie –
owych mężczyzn ostatnich,
owych kobiet ostatnich,
którym pan dawał frazes bez pokrycia!

[...]
Sąd nad panem?
Boże miłosierny!

Głowa pańska?
Głowę pan obronił.
Pułki pańskie –
tak czy owak zbrojne?
Plany tajne,
które pan gotował?
Ach, pan przegrał
coś więcej niż wojnę
i coś więcej
niż wojsko zmarnował.
[...]

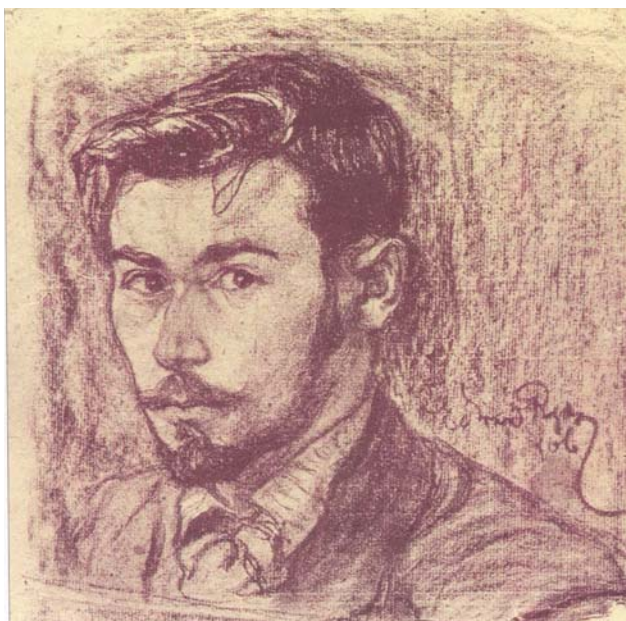
Wiersz powstał w wyniku rozżalenia, rozpacz i wstydu. W parę dni po napisaniu czyta go kilku znajomych poety. Jeden z nich bierze tekst do skopiowania. W tydzień potem cały Bukareszt zostaje zasypany ręcznie wykaligrafowanymi lub wystukanymi na maszynie kopiami. Odpisy trafiają do wszystkich obozów internowania. Jednak do Rydza-Śmigłego wiersz nie trafia. Może „ochronili” marszałka przed tym tekstem osoby będące w jego najbliższym otoczeniu.

Cyt. za: *Ostanie dni Marszałka Śmigłego* : wybór dokumentów. (s. 23-26)

Fotokopię wiersza zob.

<http://victorian.fortunecity.com/bacon/483/HEMAR/TEKSTY/1008.HTM>

O EDWARDZIE RYDZU JAKO MALARZU



W gimnazjum wybijał się jako dobry rysownik i malarz, w czasie lekcji szkicował nieraz fizjonomie kolegów i podawał na karteczce zainteresowanym.

Już jako student Akademii Sztuk Pięknych występował w amatorskim zespole artystycznym w Brzeżanach w inscenizacji „Odwiecznej baśni” Stanisława Przybyszewskiego. Grał główną rolę – króla. Projektował również i wykonał dekorację do spektaklu.

Jego postawa i uzdolnienia sprawiły, że w 1900 roku Rada Miejska przyznała mu stypendium dla najzdolniejszego ucznia gimnazjum.

W 1937 roku, jako generalny inspektor sił zbrojnych, ustanowił trzy stypendia – po 50 zł – dla uczniów gimnazjum i liceum brzeżańskiego.

Po maturze w 1905 roku zaczął studia malarskie w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych pod okiem prof. Leona Wyczółkowskiego (1852-1936) i prof. Teodora Axentowicza (1859-1938). Fascynował go wtedy Paul Cézanne i święcący triumfy modernizm.



Akty kobiece. Ołówek. Szklicownik.
Ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego
w Warszawie, Nr inw. 48527



Akty męskie. Ołówek. Szklicownik. Ze zbiorów
Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie,
Nr inw. 48527

W 1907 roku przebywał na studiach malarskich w Monachium, Norymberdze i Wiedniu.

Tak pisał: „Pojechałem do Monachium studiować sztukę. Byłem tam pół roku: spędziłem większość czasu w galeriach”.

Odszedł wówczas od impresjonizmu Cezanne’a na rzecz naturalizmu.

Rydz z zapałem oddawał się rysowaniu karykatur. Łatwość z jaką chwycił charakterystyczne rysy, oraz charakter szkicowanych osób zapowiadały utalentowanego portrecistę. Jego drugą specjalnością były pejzaże, subtelne w tonacji i kolorystyce.

Wezwanie do odbycia rocznej służby wojskowej przerywa Rydzowi studia monachijskie.

Po odbyciu służby wojskowej powrócił do krakowskiej ASP by studiować rysunek pod okiem prof. Józefa Pankiewicza (1866-1940). Edward Rydz zaliczył osiem semestrów, co było równoznaczne z ukończeniem studiów w ASP.

W okresie studiów malarskich pozostawała niezmiennie w kręgu spraw narodowych i konwencji walki niepodległościowej. Chętnie malował sceny z Powstania Styczniowego oraz pejzaże kresowe.

Do napisanego przez Józefa Piłsudskiego w 1913 roku szkicu „22 stycznia 1863” planowanego jako pierwszy tom „Bojów polskich”, cyklu zainicjowanego przez poznańską księgarnię Rzepeckiego, 12 rysunków przygotowali Henryk Minkiewicz i Edward Rydz. W pracy Piłsudskiego, ponownie wydanej w 1920 roku znalazło się już tylko sześć rysunków Śmigłego. Wir spraw wojskowych wciąż Śmigłego i coraz bardziej oddala od sztuki.

Warto pamiętać, że Rydz nie był jedynym artystą, który swoje rzemiosło traktował przygodnie. Na dziewięć pułków w legionach Polskich dowódcami trzech byli artyści malarze. Artyści dowodzili batalionami i szwadronami. W kwietniu 1917 roku w Legionach Polskich było 34 artystów w randze oficerów. Łącznie w legionach służyło około 130 artystów.

W Legionach Śmigły osobiście zaangażował się w wydawanie bogato ilustrowanego grafiką i na wysokim poziomie artystycznym pisma polowego 1 pułku piechoty „Konferencja Pokojowa”.

Od okresu legionowego malowanie staje się dla Śmigłego już tylko jako hobby, krótkim wytchnieniem od wojennej lub żołnierskiej służby.



W 1931 roku gen. Śmigły bawił w Londynie i zdarzyło się, że ambasador Konstanty Skirmunt zastał swojego gościa w jednym z najbardziej malowniczych zakątków Strandu nad pędzlami i pudełkiem farb.

W kwietniu 1937 roku wyjechał na odpoczynek do Augustowa. **Większość czasu spędzał na malowaniu zamrożonego jeziora, które widoczne było z okna jego pokoju.** Bezpośredni kontakt z paletą i pędzlem, ograniczony obowiązkami państwowymi, Edward Rydz-Śmigły mógł po części rekompensować sobie bywaniem w przybytkach sztuki, co w jakiejś mierze należało do obowiązków sprawowanej godności, ale wpływało też z jego osobistych, stosunkowo rozległych zainteresowań.

Rumuńskie internowanie otworzyło ostatni rozdział w życiu człowieka, który doznał klęski swych planów i goryczy wzgardy.

Otoczenie za wszelką cenę pragnęło wyrwać marszałka z kręgu przynębiających rozpamiętywań. Kupiono mu dobre farby.

W liście do prezydentowej Marii Mościckiej pisał: Każdy z nas szuka jakiegoś zajęcia, kwitnie nauka języków, zajęcia stają się ucieczką. Przypuszczam, że przyjdą gorsze czasy, ale trzeba zacisnąć zęby. Ja kupiłem farby, płótna i wziąłem się do malowania. **Maluję po sześć godzin dziennie, chociaż deszcz a nawet śnieg usiłuje mi przeszkodzić.** Niestety dni coraz krótsze.

Adiutant marszałka mjr Jerzy Krzeczkowski wspominał: Zaczął malować z prawdziwą pasją – szkice, akwarele, olejne obrazy. Powstaje pokaźny zbiór portretów i krajobrazów miejscowych.

W 1940 roku część obrazów i szkiców Śmigłego-Rydzza została przewieziona do Kanady. Część znalazła się w Libanie. Niewiele z nich jest dziś znanych. Z okresu rumuńskiego zachowały się tylko nieliczne akwarele, malowane na papierze czerpanym, w tym najbardziej znany autoportret z lampą naftową.

Po ucieczce z internowania rumuńskiego na Węgry przełom roku 1940-1941 przyniósł izolację wszystkich uciekinierów. Marszałek prosił o kupienie kasety z farbami, kilku pędzli, sztalug, obciągniętych płótnem blejtramów. Śmigły wiele malował podczas wczesnowiosennego pobytu nad Balatonem w 1941 roku. Powstało wtedy wiele pejzaży. Marszałek próbował nawet wtajemniczać w arkana malarskie Bazylego Rogowskiego, swego opiekuna i adiutanta na Węgrzech. W dni chłodniejsze lub dżdżyste obaj malowali farbami olejnymi.

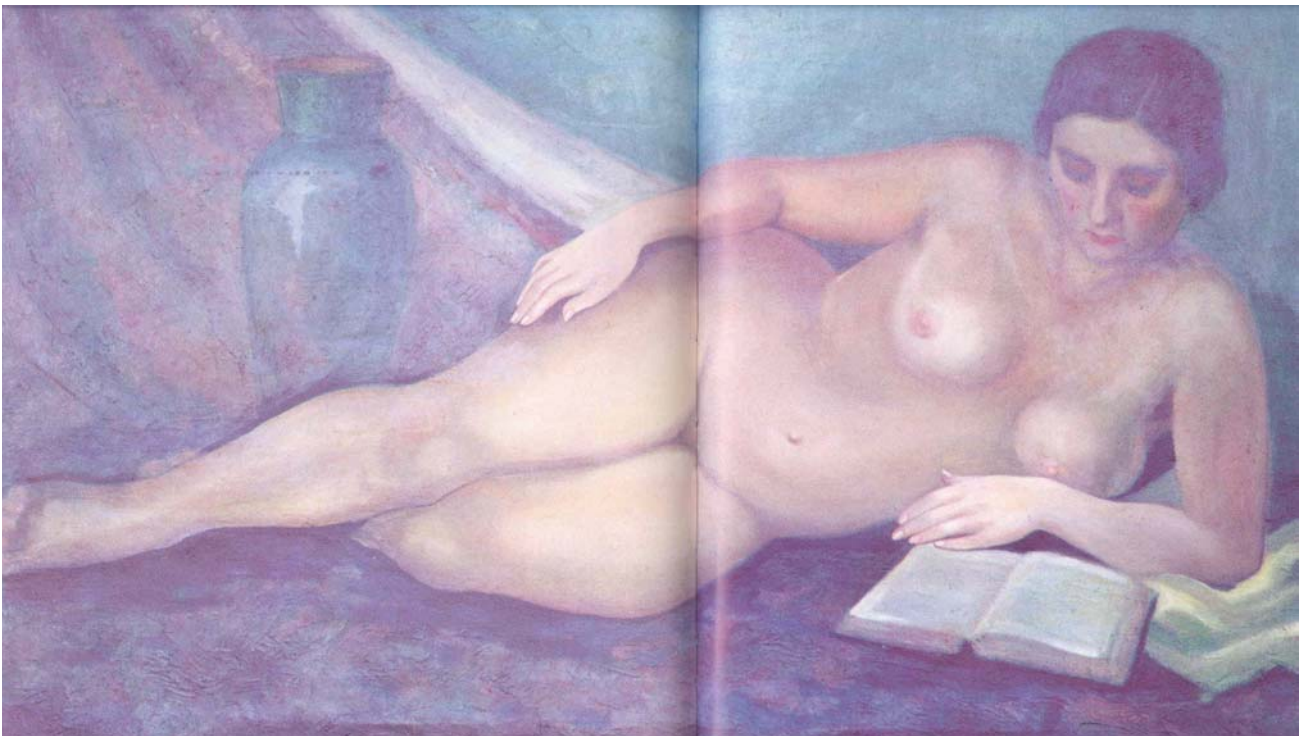
Po powrocie do kraju, od 3 listopada 1941 roku marszałek przebywał na warszawskim Mokotowie przy ul. Sandomierskiej 18 w mieszkaniu generałowej Jadwigi Maxymowicz-Raczyńskiej (1900-1982). Przyjmował tam niewielkie grono najbliższych współpracowników. Wiele czytał z biblioteki pozostałej po zmarłym gospodarzu, gen. Brygady Włodzimierzu Maxymowiczu-Raczyńskim (1891-1938) i ze zbiorów generałowej. Przy dobrym świetle przed obiadem Śmigły-Rydz malował.

27 listopada przed południem malował właśnie portret generałowej Maxymowicz-Raczyńskiej; wtedy to ostatni raz trzymał w ręku pędzel, bo w nocy przeszedł nagły atak choroby, zakończony śmiercią 2 grudnia 1941 roku.

Pochodzenie większości zachowanych prac Edwarda Śmigłego-Rydzza jest niestety albo niejasne, albo wręcz nieznane. W okresie komunistycznym, w pewnym czasie wszelkie ślady jego aktywności starano się dokładnie zatrzeć lub zniszczyć. Do zbiorów ikonograficznych Centralnego Archiwum Wojskowego w Rembertowie dopiero niedawno – stwierdził w 1991 roku w swojej książce Wiesław Jan Wysocki – przekazane zostały z „Rakowieckiej” (siedziby MSW) pewne materiały zdjęciowe wykorzystane w albumie o Edwardzie Rydzu-Śmigłym.

W zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie przechowywane są dwa szkicowniki Edwarda Rydza-Śmigłego sprzed 1914 roku. W Lwowskiej Galerii Obrazów znajduje się jego obraz olejny z 1907 roku „Gęstwina leśna”.

Część obrazów wywozła w 1939 roku żona Marszałka, Marta. Niektóre znalazły się później być może w związku z tragicznym finałem życia Marty Rydzowej w posiadaniu jej kucharki, KiszkoŹny, towarzyszącej marszałkowej na emigracji. Późniejsze prace, zwłaszcza z okresu rumuńskiego internowania, uratowali adiutanci i współpracownicy marszałka. Najwięcej obrazów trafiło do Stanisława Krzeczковского w Waszyngtonie, brata Jerzego – adiutanta marszałka. Prace Edwarda Rydza-Śmigłego są też m. in. w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Londynie, Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, w Muzeum Czynu Niepodległościowego na krakowskich Oleandrach, w Muzeum Historycznym m. Krakowa, Muzeum Narodowym w Krakowie oraz w rękach prywatnych.



Akt kobiecy. Olej na płótnie, 120 x 80 cm, lata dwudzieste ? (własność prywatna)

Wykorzystano informacje zawarte w książce Wiesława Jana Wysockiego „Edward Śmigły-Rydz : malarz i poeta” (1997).



POEZJA EDWARDA RYDZA-ŚMIGŁEGO

Wiesław Jan Wysocki tak scharakteryzował wiersze Edwarda Rydza-Śmigłego. Poezje Śmigłego pisane są w poetyce młodopolskiej wrażliwości, bo w niej przecież dojrzewał i gdy po przeszło dwudziestu latach podjął zarzucone ongiś pióro, to wrócił, rzecz zrozumiała, do maniery młodości. Wiersze Rydza były jakby spowiedzią i wywewnętrznaniem się, ukazują człowieka szamocącego się w klatce przymusowej egzystencji i wewnętrznie rozbitego.

Odeszli ... tylko dwóch lub trzech
Z całego tłumu pozostało.
Nie skarżę się, że ich tak mało,
Tamtych zaś żegna drwiący śmiech.

Nie pragnę ani serc, ni dusz,
Ani pociechy, ni przyjaźni.
Opancerzyłem się w tej kaźni,
Oskorupałem się wśród burz,

Przez które mię prowadzi Bóg!
I Jego tylko zmiłowania
Proszę, gdy duch się czasem ślania,
Dążąc do końca swoich dróg.
(1940)

Bez tchu są słowa i bez treści.
Są one tylko błędnym cieniem,
Co się posuwa za milczeniem.
Słowo to liść, co zaszeleści.

Gdy wiatr, jak słomę, las wyrывa.
To kropla dżdżu na skrzydle ptaka
Co ognistego chce blask krzaka
Odbić, gdy Bóg się w nim ukrywa.

Gdy noc bezsenna po dnia męce
Na pierś twą nowy ciężar strąca,
Nie znajdziesz pośród słów tysiąca –
Choćbyś miał słów tych pełne ręce –

Nie znajdziesz słowa, które może
Jednego zamknąć ból westchnienia.
Więc ciszą modłę się milczenia:
Niech się Twa wola spełni, Boże!
(1940)

O Boże Wielki, coś wykreślił loty
Gwiazdom i ludzkim duszom przeznaczenie
I jako człowiek zdradą Iskarioty
Poznałeś, jakie ludzkie jest cierpienie,

Który przeglądasz na wskroś nasze życie,
A gdy czas przyjdzie gasisz je swą ręką,
Tak jak o świetle blask gwiazdy w błękicie –
Który nas darzysz radością i męką ...

O Boże, jeśli wina ciąży na mnie,
To niech Twa wola sprawiedliwość czyni,
Lecz nie ta szajka ojczyźniająca kłamnie
I nie ta zgraja kupcząca w świątyni!
(1940)

Już minęły, skryły się w przeszłości
Wszelkie zmyły i wszystkie podłości,
I rozpacze, i samotne łkanie –
Cień ich tylko w tych wierszach zostanie.

Drżenie tych westchnień, co uleciały,
I walka myśli już przesilona,
Wspomnienie rzeczy, których imiona
Już zapomniane – i okres cały

Życia, na wieków dzikim zakręcie,
Odbity w gorzkim i chmurnym słowie,
Bezsennych nocy twarde wezglowie,
I odszukanie drogi w zamęcie.
(1941)

W CHWILI ODPREŻENIA

Wcale mnie nie obchodzi, jak tam świniom
będzie,
Czy żreć będą kaktusy, czy dawne żołędzie.

Dosyć zasług już przecie położyły skrycie,
Aby wreszcie mieć cudze łajno w swym
korycie.

Umiały wreszcie wetknąć swój ryj bez
omyłek
Tam, gdzie miłą nadzieją woniał cały tyłek.

I mlaskały przemilnie i krumkały smacznie
Oczekując cierpliwie, aż się uczta zacznie.
(1941)

Wychodzę z domu dopiero wieczorem,
Wąską ścieżyną wydeptaną w śniegu.
Pod oszroniałych drzew splątany wzorem
Idę, jak gdybym spodziewał się czego.

Chociaż wiem dobrze, że nic i nikt przecie
Ku mnie nie zmierza i nie spieszy mile.
Idę tak, jakby wszystkie drogi na świecie
Stały przede mną otworem i tyle

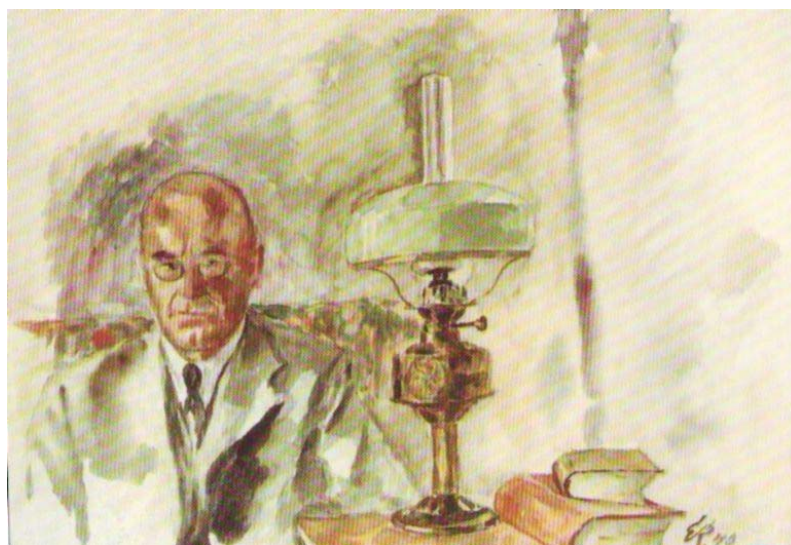
Mógłbym ich wybrać, ile pragnie dusza.
A wiem, że pragnę już dróg tych niewiele,
I że los jedną drogą iść mię zmusza
I że tak łatwo z nią się nie rozdziele.
(1941)

Choć jest tak źle, że czasem wyć się chce
I głową bić o ścianę,
Dzień szybki mknie, a tylko dłużej się
Te noce nieprzespane.

We włosach szron i chociaż szybko mkną
Dni niczym nie przerwane,
To wyć się chce i jęczeć w chwilę złą
I głową bić o ścianę.
(1941)

Cyt. za: Edward Śmigły-Rydz : malarz i poeta / Wiesław
Jan Wysocki. 1997

Teksty siedemnastu (z zachowanych dwudziestu siedmiu) wierszy Śmigłego, napisanych w okresie pobytu w Rumunii i na Węgrzech w latach 1940-1941, publikuje kilka lat po wojnie Jerzy Stempowski pod pseudonimem Paweł Hostowiec („Kultura”, Paryż 1949, Nr 8, s. 71-79). Również Krzysztof Münnich ogłosił teksty dwudziestu jeden wierszy marszałka, w tym czterech nowych w książce: Edward Rydz-Śmigły: Dążąc do końca swoich dróg. Londyn : Oficyna Poetów i Malarzy, 1989.



Autoportret z lampą, namalowany w Rumunii w 1940 r. Akwarela na papierze (25,2 x 38 cm). Oryginał znajduje się w Zamku Królewskim w Warszawie



ul. Gdańska 100/102

90-508 Łódź

Tel.: 0 42 636 68 35 (sekretariat)

Tel.: 0 42 663 03 00 (centrala)

www.wimbp.lodz.pl

Nakład: 100 egz.

Wyboru materiałów i redakcja:

Piotr Bierczyński

Skład komputerowy: Michał Guzek

Numerzy BIBiKa dostępne są

na stronie WiMBP

www.wimbp.lodz.pl

w dziale „Nasze publikacje”

Tablice Pamięci - konkurs

W grudniu 2007 r. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Marszałka J. Piłsudskiego wydała interesującą publikację autorstwa Andrzeja Kempy i Marty Zawadzkiej *Tablice pamięci : łódzkie inskrypcje pamiątkowe*.

Celem popularyzacji zawartych w niej informacji służy poniższy konkurs, który polega na podaniu prawidłowych odpowiedzi na pięć następujących pytań:

- 1) Z którego roku pochodzi i gdzie się znajduje najstarsza tablica pamiątkowa wymieniona w tej publikacji?
- 2) Kiedy i gdzie odsłonięto tablicę poświęconą usunięciu z ratusza w Łodzi orłów carskich i wymarszu na pole walki pierwszych powstańców styczniowych?
- 3) Na którym budynku i przy której ulicy znajdują się tablice o następującej treści:
 - a) W tym gmachu w okresie II Wojny Światowej znajdowała się siedziba gestapo, miejsce męczeństwa i kaźni Polaków ;
 - b) W tym gmachu w latach 1945-1956 mieścił się Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, Miejsce męczeństwa i śmierci wielu polskich patriotów.
- 4) Przy której ulicy znajduje się i kogo dotyczy tablica na której znajduje się napis: Uczył piękna i radości życia.
- 5) Najwięcej tablic znajduje się przy ul. Piotrkowskiej. Na której drugiej ulicy w Łodzi możemy zobaczyć najwięcej tablic na zewnątrz i wewnątrz budynków?

Odpowiedzi można przekazywać od dnia 8 kwietnia do 30 kwietnia br. w sekretariacie Biblioteki (ul. Gdańska 100/102 od poniedziałku do piątku w godz. 8-15, przesłać na adres Biblioteki (z napisem na kopercie: Tablice pamięci – konkurs) lub wysłać odpowiedź pocztą elektroniczną na adres: sekretariat@hiacynt.wimbp.lodz.pl

Wśród osób, które udzielią prawidłowej odpowiedzi rozlosowane zostaną 3 nagrody książkowe. Informacja o nagrodzonych i odpowiedzi ukażą się w numerze majowym biuletynu BIBiK.

Książka jest dostępna w Bibliotece, można ją również nabyć w Dziale Informacji Naukowej WiMBP (cena 22 zł).

Konkurs Literacki o nagrodę Prezesa Zarządu Związku Literatów Polskich z okazji 60 rocznicy istnienia oddziału ZLP w Łodzi

Organizatorami konkursu są: Związek Literatów Polskich Oddział w Łodzi, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Łodzi, Centrum Kultury Młodych w Łodzi, Firma Plus Electronic w Łodzi Krzysztofa Markiewicza

Założenia Regulaminowe

1. Celem konkursu jest popularyzacja twórczości literackiej, rozbudzenie talentów oraz stworzenie młodym twórcom warunków do publicznych kontaktów i konfrontacji.
2. W konkursie mogą wziąć udział twórcy z całej Polski, nie zrzeszeni w organizacjach zawodowo – twórczych. Górna granica wieku do 25 lat.
3. Na konkurs należy nadsyłać utwory, które do tej pory nie były nigdzie publikowane i nagradzane w konkursach literackich.
4. W kategorii poezji każdy uczestnik konkursu winien nadesłać poemat lub cykl wierszy (minimum 5 utworów o dowolnej tematyce. Mile będą widziane wiersze związane z miastem Łódź i Manufakturą Łódzką.
5. Nagroda Główna Prezesa Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich – tygodniowy pobyt dla jednej osoby w Domu Pracy Twórczej w Zakopanym w terminie do uzgodnienia.
I miejsce – 500 zł; II miejsce – 300 zł; III miejsce – 100 zł; Dyplomy
6. Oceny prac konkursowych oznaczonych godłem dokona Jury złożone z twórców -członków Związku Literatów Polskich oraz przedstawicieli organizatorów. Jury zastrzega sobie prawo innego podziału nagród. Prace nadesłane na konkurs literacki nie będą zwracane.
7. Utwory należy nadesłać w pięciu jednobrzmiących egzemplarzach oznaczonych godłem
do dnia 30 kwietnia 2008 r. na adres: Centrum Kultury Młodych 93-021 Łódź, ul. Lokatorska 13
z dopiskiem na kopercie “Konkurs Literacki”. Do prac należy dołączyć zaklejoną kopertę zawierającą imię i nazwisko autora oraz dokładny adres.
8. Rozstrzygnięcie Konkursu i wręczenie nagród odbędzie się w maju 2008 r. w Łodzi, podczas uroczystego wieczoru, o czym laureaci zostaną powiadomieni. Najlepsze prace mogą zostać opublikowane w miesięczniku “Tygiel Kultury”.
9. Niezależnie od tego nagrodzeni autorzy zaprezentują swoją twórczość w księgarniach na terenie Manufaktury w Łodzi lub w Miejskiej i Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Łodzi.
10. Dodatkowych informacji udziela pracownik Centrum Kultury Młodych **tel. (042)684-24-02**
11. Komisarz Konkursu – Kazimierz Arendt.